

Czy więzienie to kara i dla kogo?

17 maja 2025

Mamy coraz więcej informacji o agresywnych zachowaniach pacjentów wobec lekarzy czy ratowników. To raczej więcej informacji niż tych przypadków, tu od lat było ich bardzo dużo, ale ten ostatni, jaki miał miejsce w Krakowie, gdzie funkcjonariusz więzienny zabił nożem swojego lekarza, wstrząsnął opinią publiczną i to dlatego informacji o takich zachowaniach pacjentów jest teraz w mediach wiele. To zwykły efekt medialny, tak dzieje się zawsze, gdy zdarza się coś tak absurdałnego, jak to co zdarzyło się w Krakowie.

Przez media przetacza się dyskusja dotycząca tego, co z tym zrobić, jak powinno zachować się państwo, jego wymiar sprawiedliwości, policja, sądy i prokuratura. Minister Bodnar zapowiada pilne zajęcie się sprawą tak, by każda napaść na lekarza, pielęgniarkę, czy ratownika nie pozostała bez odpowiedzi, by sprawca został adekwatnie ukarany.

Zapowiedziom tym towarzyszy – według mnie – skandaliczne zachowanie policji, która nie aresztowała napastnika, który brutalnie pobił pielęgniarkę i zatrzymany przez policję, po przesłuchaniu i ustaleniu tożsamości, wypuszczony został na wolność, gdzie ma czekać na proces. Z informacji medialnych wiemy, że tym napastnikiem był obywatel Ukrainy i nie trzeba tu wielkiej wyobraźni, by wiedzieć, że wypuszczony na wolność nie będzie potulnie czekał na proces, jego już prawdopodobnie w kraju nie ma, pewnie uciekł do Niemiec albo dalej i tyle go zobaczymy na ławie oskarżonych.

To jednostkowy przypadek, ale nie jest przypadkiem to, że często zataja się informacje o pochodzeniu sprawców tych przestępstw – chyba po to, by nie dostarczać paliwa Konfederacji i jej kandydatowi głoszącemu rasistowskie hasła o

tym, co należy się Polakom, a co Ukraińcom.

Z wiarygodnych źródeł wiem, że ilość agresywnych zachowań pacjentów, obywateli Ukrainy, jest ogromna, to oni są najczęstszymi pacjentami zachowującymi się agresywnie wobec personelu w placówkach opieki zdrowotnej, agresja słowna i czynna jest normą, to źle wróży na przyszłość.

To tylko wstęp do sprawy, którą chcę poruszyć, to tylko tło znacznie szerszego i poważnego problemu, jakim jest szukanie odpowiedzi na proste pytanie;

– czy kara pozbawienia wolności, jaka grozi sprawcom takich czynów, jest wystarczająca;

– czy więzienie, krótszy czy nawet dłuższy pobyt w więzieniu odstrasza innych od popełnienia takich przestępstw ?

– czy pobyt w więzieniu uczy i resocjalizuje, czy wręcz przeciwnie ?

– co powinno się zmienić w służbie więziennej, by tacy jak ten funkcjonariusz, który zabił nożem swojego lekarza w Krakowie, nie mógł być funkcjonariuszem służby więziennej?

Takich pytań jest więcej, ale na początek wystarczy.

Do pierwszego pytania – takie więzienie, jakie jest, nie jest wystarczającą karą dla przestępców. Gdy do więzienia trafia „zwykły człowiek”, któremu przydarzyło się popełnić czyn, za który można trafić do więzienia, to dla takiego człowieka jest to straszna kara, to prawdziwy koniec świata. Ale gdy trafia tam ktoś, kto jest przestępcą, ktoś, kto w więzieniu czuje się jak u siebie, tam są jego koledzy, tam żyje w swojej kulturze, ma wikt i opierunek i łóżko do spania za pieniądze podatników, to pobyt w więzieniu nie jest karą, po odbyciu tej „kary” wychodzi jeszcze lepiej wyedukowany w swoim przestępczym fachu, bo nauczył się nowych technik od osadzonych tam przestępców. W więzieniach nie ma żadnych skutecznych działań

resocjalizacyjnych, i tak jest od lat. Więzienie nie jest karą dla zawodowych przestępców, zdarza się, że przed zimą, popełniają oni dobrze skalkulowane wykroczenie, czy przestępstwo, by trafić na zimę do więzienia, po wikt i opierunek serwowany mu przez państwo. Polskie więzienia nie są jeszcze takie jak te w krajach skandynawskich, gdzie morderca, który zabił kilkunastu młodych ludzi, skazany na wieloletnie więzienie, skarżył państwo za złe warunki, mając celę jak małe mieszkanie, a skargę wnosił o to, że wyłączony mu został internet, bo była awaria – to całkowity absurd, do którego zmierza zachodni świat i jego cywilizacja.

Co robić? Nie wiem. Ale wiem, że tak jak jest, to prosta droga do katastrofy. Pobyt w więzieniu nie może być wczasami. Nie może kojarzyć się z przyjemnością – niech to będzie praca, fizyczna praca, która daje szansę na uzyskanie różnych benefitów jaku lepsze jedzenie, dostęp do świetlicy, czy mediów. Ale niech to będzie coś za coś, a nie tak, jak teraz, bo to mu się należy. Opowieści o osobie ludzkiej i jej niezbywalnych prawach człowieka w realiach więzienia to żart, to kpina ze zdrowego rozsądku – to ten wyjątek, w którym jestem za zdrowym rozsądkiem, a nie za opowiadaniem o takich, czy innych teoriach, czy filozofii prawa.

Czy można prowadzić prawdziwe działania resocjalizujące przestępców odbywających karę pozbawienia wolności? Można, ale potrzebne jest tu całkowite odejście od tego, co jest teraz, gdy te zajęcia prowadzą często młode kobiety, absolwentki psychologii albo, co jeszcze gorzej, socjologii. Gdyby takie działania powierzyć na przykład przestępcom, którzy wyszli na prostą i podjęli pracę, zapominając o swojej przeszłości, to może im udałoby się dotrzeć do osadzonych, oni wiedzą, o czym i jak trzeba do nich mówić, tego nie nauczy żaden uniwersytet. Absolutnie koniecznym byłoby też zbudowanie realnie działającego systemu pomocy dla wychodzących z więzienia, są przecież na to pieniądze w tym funduszu sprawiedliwości, z którego taki „wybitny prawnik”, jakim jest niewątpliwie

Zbigniew Ziobro, czerpał pełnymi garściami dla własnych i swoich kolegów korzyści.

To tyle na początek, ale od czegoś trzeba zacząć. Każda droga zaczyna się od pierwszego kroku.

Służba więzienna musi przestać być traktowana marginalnie tak jak dotąd. Co w niej zmienić, niech powie ten nowy szef, który obejmie stanowisko po poprzedniku zwolnionym decyzją premiera Tuska. Ja nie będę się wymądrzał, tu trzeba znać realia.

To może tyle na początek – trzeba to potraktować na poważnie, a nie wzmacniać emocje po kolejnym przypadku ataku na lekarza czy pielęgniarkę, nie mówiąc o ratownikach karetki pogotowia, którzy już chodzą w kamizelkach ratujących przed ciosem nożem.

Autorstwo: Zbigniew Szczypiński

Źródło: StudioOpinii.pl